

„Humorzasta wiosna”

Chwałyły się jaskółki, że jako pierwsze rozhuśtają ciemnobure niebo, przetną w poprzek jak żyłką skłębione chmurzyska i świat roziskrzy się wczesnowiosennym słońcem. Hałaśliwe pszczoły się oburzyły. Jak to? To one są przednią strażą wiosny i jako jej żołnierze nie zawahają się użyć jakiegokolwiek oręża, by ją przywołać. Zdrożone podróżą bociany również schlebiały sobie nawzajem, że dopiero wraz z ich powrotem z zagranicy wiosna ochoczo wyłoni się zza horyzontu.

„Chyba się waha, bo znikąd jej nie widać”, „a nuż, wcale nie przyjdzie?”, „może jest obrażona?” – zewsząd komentowano sprawę.

Tymczasem wiosna, ten możnowładca euforii, kiedy poczuła, że za nią tęsknią, zniecka rozsiała wokół swój blask, bo przecież wszyscy w tym roku, po paromiesięcznej zimie zasłużyli na jej urok. Czyż nieprawda?